

Dekret P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych Pierwsze posiedzenie Sejmu 4 czerwca

Szef biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów, p. Paczowski, w sobotę przybył do gmachu Sejmu i wczoraj p. Carowi zarządził P. Prezydenta Rzplitej o otwarciu z dniem wczorajszym sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Sesja ta zwołana została dla załatwienia następujących spraw:
zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa,
o dodatkowych kredytach na rok 1936-37,
o dodatkowych kredytach na 1936-37,
o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów,
o paszportach,
o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 o prawie budowlanym i o zabudowaniu osiedli,
o monopolu loteryjnym,
o Trybunale Stanu,
o zmianie ustawy z dnia 22 czerwca 1925 o wyszczególnieniu karnych,
o zaleśnianiu niektórych nieużytków i

o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre nieruchomości państwowe,
6 projektów ustaw ratyfikacyjnych.

Następnie p. dyr. Paczowski wyczytał identyczne zarządzenie o otwarciu nadzwyczajnej sesji Senatu dyrektorowi biura Senatu p. Piaseckiemu.

Niektóre z wyżej wymienionych projektów ustaw załatwione już były w Sejmie podczas sesji budżetowej, rozpatrywane więc będą tylko w Senacie.

W związku z otwarciem sesji nadzwyczajnej Parlamentu p. marsz. Car pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczył na czwartek 4 czerwca na godzinę 12 w południe.

Pracownicy skarbowi ofiarowują armii eskadrę samolotów

Wczoraj obradował w Warszawie zjazd delegatów kół Związku Pracowników Skarbowych R. P. z udziałem około 200 osób z całej Polski.

Obrady zjazdu otworzył prezes

Związku Prac. Skarb. p. Wiktor Kościński, który powitał przedstawicieli władz państwowych, organizacyj pracowniczych, prasy oraz delegatów.

Na wstępie zebrani powstaniem z miejsc i minuta ciszy uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego, poczem prezes Kościński w imieniu Zjazdu dał wyraz czci i hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji 10-lecia Jego urzędowania.

Zebrani przez aklamacje postanowili utworzyć eskadrę samolotów ćwiczebnych dla armii i w tym celu postanowili przeznaczyć pół procent pensji miesięcznej w ciągu pół roku.

Zjazd wysłał depesze z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Gen. Inspr. Sił Zbrojnych, gen. dwr. Smięgłego-Rydzę, gen. Sławoja Skłodowskiego i wicepremiera p. Kwiatkowskiego.

Zdań, a następnie odbyła się dyskusja.



Opuszczający Warszawę Pronuncjusz Stolicy Apostolskiej, ks. kard. Marmaggi przyjeżdżał na audjencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Negus w zakęcie i białych getrach pod „opieką” angielskiego pułkownika

LONDYN. 31.5.

Z Gibraltaru donoszą: Negus, który zamieszkał w hotelu „Continental”, wiał wczoraj rano kąpiel w basenie hotelowym, poczem w towarzystwie obu swych synów i córki odbył przejażdżkę autem po Gibraltarze.

Sensacja było ukazanie się negusa wczoraj w południe na śladach u gubernatora Gibraltaru w czarnym ubraniu zakładowym i białych getrach.

Okazało się, że negus w czasie pobytu swego w Jeruzolimie, zaopatrzony tam obficie w odzież europejską, m. in. frak, smoking i jakiet. Nie zapomniał również o pociągach cylindrze.

Ta europejska garderoba negusa wyjechała kilka kutrów.

Również synowie cesarza zostali wyekwipowani w odzież europejską.

Wczoraj przedobudem przybył do Gibraltaru z Londynu ofik. Stachens, wydelegowany przez Intelligence Service w charakterze stałego adiutanta negusa na cały czas jego pobytu w Anglii.

Plk. Stachens awansował do stopnia kapitana w kruk cesarskiej Habsburskiej, zwracając baczną uwagę na to, by negus w rozmowach z przedstawicielami prasy nie poruszał tematów politycznych.

Również przybyło do Gibraltaru kilku rosyjskich detektywów Scotland Yardu, mających stanowić stałą ochronę negusa.

GIBRALTAR. 31.5. Zapytany przez korespondenta Reutersa co do swych najbliższych zamiarów, negus odpowiedział, że przybywa do Europy, by bronić Abisynii wszelkimi legalnymi środkami, jakie będzie miał do dyspozycji.

Start 16 samolotów do zawodów lotniczych

Wczoraj rano wystartowało z Krakowa 16 samolotów, biorących udział w „VII locie południowo-wschodniej Polski”. Z Krakowa trasa lotu prowadziła przez Kielce, Lublin, Zamość do Lwowa.

Dziś nastąpi powrót samolotów z Lwowa przez Podhalę i Śląsk. Przelot spodziewany jest około godz. 2 po poł.

Bomba w Starej Miłośnie 2 osoby ranne. Piekarnia zdemolowana

Wczoraj po północy do piekarni Abramowa Brodzińskiego w Starej Miłośnie pod Warszawą nieznani sprawcy wrzucili przez otwarte drzwi bombę, która eksplodowała, raniąc kilka osób, znajdujących się w sklepie, oraz niszcząc sufit i nie niekarski.

Odtankami bomb zostały ranni 15-letni Moszek Laufer, 13-letni, bezrobotny od 3 lat, oraz żona jego, 35-letnia Złata.

Delegatami huk i krzyki rannych zaalarmowały sąsiadów, którzy wezwali na miejsce wypadku policję i pogotowie. Rannych przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Na miejsce wypadku przybyli natychmiast inspektor Chmiał wraz z komendantem o. n. pow. warszawskiego, p. Fuchsem, którzy przeprowadzili w okolicy piekarni obławę.

Bezpośrednio po zamachu zatrzymano 16-krotnie mężczyznę, krecacego się w pobliżu. Dalsze energiczne dochodzenie nie doprowadziło do zatrzymania i osadzenia w areszcie jeszcze trzech mężczyzn, co do których istnieła nadzieja, że brali udział w rzuceniu bomby.

Nazwiska wszystkich zatrzymanych nie są narazie wiadome.

Jak się okazało, w piekarni w chwili wybuchu bomby oprócz rannych małżonków Laufer byli jeszcze ich kuzyn, Samuel Hersz Laufer, który szczęśliwie wyszedł bez szwanku. Wszyscy oni przeżyli na chwilę przed zamachem do piekarni na chleb.

Arabowie nadal podpalają i napadają na patrole wojskowe

JERUZOLIMA. 31.5. W ciągu ostatniej doby zanotowano liczne pożary i szereg napadów na patrole. Tor kolejowy w pobliżu Bejsan jest uszkodzony. W St. Janakr w następstwie starcia z manifestantami zatrzymano 19 osób, które skazano na 7-dniowy areszt.

W Jeruzolimie dzień przeszedł spokojnie.

Arabski komitet strajkowy w Napielzie ogłosił odezwę, potępiając wszelkie akty gwałtu i wyzywając do nieuszczerbnienia przemocą napaściom na policję.

Ukazanie się tej odezwę świadczy, że czynniki umiarkowane weźmą górę i skłonią ludność arabską do bardziej pojednawczego stanowiska.

Śmierć 3 osób w Łodzi wskutek zatrucia gazem świecinnym

Wczoraj wieczorem w kolonii mieszkaniowej im. Montwilla Miłreckiego w mieszkaniu dwupokojowym, zajmowanym przez nauczyciela szkoły powszechnej, Józefa Kościelaka, znaleziono zwłoki

trójki osób. Przyczyną ich zgonu było wydzielanie się gazu świecinnego z nieuszczelnionych przewodów. Ofiarami padli: 43-letni Józef Kościelak, 29-letnia żona jego, Rozyna i 6-letni Kazimierz Pokrzywa, jej córka.

Na miejsce przybyły władze policyjne.

Kościelakowie przenieśli się do mieszkania na Polesiu w czwartek popołudniu. Prawdopodobnie zgon ich nastąpił już w piątek. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Śladem Koubkowej angielska sportsmenka

zmieniała płęć

BERLIN. 31.5. Berliński „Angriff” podaje sensacyjną wiadomość z Londynu, że znana sportsmenka angielska, Mary Edith Louise Weston, po odpowiednich zabiegach chirurgicznych zmieniła płęć i stała się mężczyzną. Zmiane tę poświadczyl lekarz, dr. Leonard Broster.

Dziennik przypomina przy tej okazji autologiczną transformację Koubkowej.

„Normandie” nie daje się wyprowadzić

LONDYN. 31.5. Reuter podaje, o rekord prędkości, ustalony w pierwszym dniu podróży na zachód, zachwycenie nad parowiec francuski „Normandie”, który robił przeciętnie 31 węzłów, podczas gdy „Queen Mary” tylko 30,64 węzłów.

Zjazd b. bibliotekarzy w Warszawie



P. minister wyznał i oświecenia publicznego, prof. Świątosławski i ks. kard. Tisserant, preprokurator Biblioteki Watykańskiej na uroczystości IV zjazdu bibliotekarzy polskich, który rozpoczął się wczoraj w „Auditorium Maximum” Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Szkodnicy

Prokurator w Poznaniu — jak donieśliśmy — wytoczył dochodzenie karne przeciw piekarzowi, który zamieścił ogłoszenie o sprzedaży nieruchomości, jako najlepszej lokaty na wypadek zmniejszenia wartości złotego.

Obywatel ten będzie sądzony według artykułu kodeksu, który karze za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Państwo od szeregu lat broni waluty, i broni skutecznie. Ogół społeczeństwa ponosi dla tego celu ciężkie ofiary. A czyni to nie poto przecież, by spekulacji naltwiać życie, ochraniając tchórzostwo i niewiarę — i pa-trzeć obojętnie, jak największe wysiłki narazone są na szwank przez brak prymitywnej moralności u ludzi bądź złej wiary, bądź małego ducha.

Ludziom tym nie wystarczają ani zapewnienia, ani nawet doświadczenia szeregu ostatnich lat. Nie wystarcza argument, że kłedy — zawałoby się — najmocniejszą walutę: dolar, funt, gulden, frank zachwiał się, zło ty polski ani drgnął.

I dlatego panikarze i plotkacze, strachajły i spekulanci muszą być stawiani pod preglierz

jako szkodnicy wobec państwa i społeczeństwa.

Polska ma zacząć odnowę swe go życia gospodarczego. Ma stworzyć nowe wartości, nowe siły obronne. Musimy zacząć się dorabiać, by „dotrzymać kro ku obcym”.

Uczynić to możemy tylko zbiorowym wysiłkiem i tylko w atmosferze ładu wewnętrzznego, wiary i hartu duchowego.

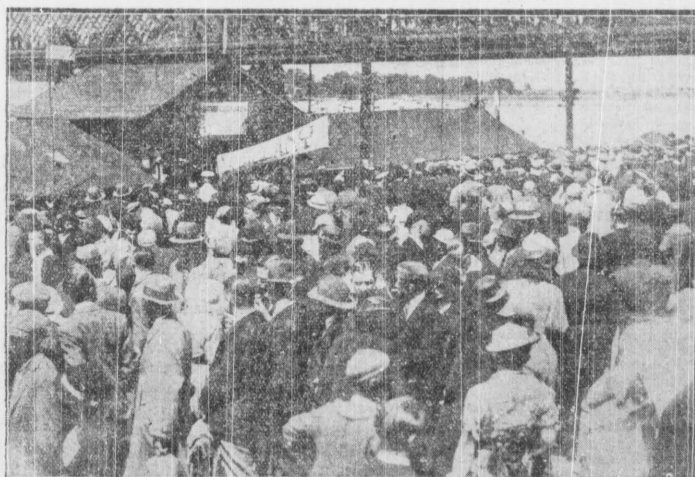
Nie wolno dopuścić, aby tchó-rze lub spekulanci hart ten pod wazali aby z ust do uszycyli jad niewiary.

Ludzi liczących na chaos gospodarczy lub siejących defetyzm trzeba traktować z tą samą pogardą i tą samą ostrością, z jaką się odnosi do dezerterów z pola bitwy, do maruderów, za frontem własne tchórzostwo u-sprawiedliwiających kolportowaniem panikarskich wieści.

Znajdujemy się bowiem na froncie walki. Bezkrwawej, ale nie mniej decydującej o naszych losach; walki o obronę silnej Pol-ski, o „podciągnięcie jej wyżej”.

Dezerterów i maruderów, panikarzy i plotkarzy — trzeba u-nieszkodliwić!

Na Bielany!



Mimo niepewnej pogody świątecznej tłumy spragnionych wypoczynku warszawiaków, oblegało przy stanie statków nad Wisłą, by odbyć tradycyjną przejażdżkę na Bielany.

Mobilizacja sił Narodu

do budowania polęgi Polski

— W tamtym przedziale jedzie jakiś wysoki urzędnik. Dajmy lepiej spokój.

Nasza przyszłość i -- troska: dziecko... Na ekranie życia

Laureat Nobla -- bez katedry

Prasa paryska pisze obszernie o laureacie Nobla, który z osobliwych przyczyn pozbawiony jest katedry i można się wykladać. Mowa o p. Joliot, znanym komunisty chemiku, który nagrodę Nobla za rok 1935 dzieli ze swą żoną, Ireną Curie, córką Marii Skłodowskiej-Curie.

Po śmierci prof. Sylwain Levy, światowego orientalisty, „College de France” postanowiło opróżnić katedrę zamienić na katedrę chemii i odarować ją Joliotowi.

Nominacja ta czeka jednak od 15 grudnia 1935 roku na zatwierdzenie ministra oświaty. Ten zaś nie może wyrazić aprobaty, albowiem brak w budżecie oświaty 64.800 franków, jako pensji profesora College de France.

I tak, z powodów najbardziej materialnych, trwa osobliwy i jedyny w swym rodzaju stan rzeczy, że młody i świetny uczony, laureat Nobla, nie ma katedry.

Prawo przeciw potrzebom życia

W Markowie, wsi w powiecie przeworskim, podjęto starania dla założenia spółdzielni zdrowia. I oto niespodzianka: sąd okręgowy w Rzeszowie odmówił zarejestrowania spółdzielni! Uznał, że nieobliczona na zysk, miała by charakter filantropijny i przez to uchylalaby się „od nadzoru władz administracyjnych”.

Sprawa dotarła do Rady Spółdzielczej, która zajęła inne stanowisko: „Spółdzielnia zdrowia są jedną z form spółdzielni zaspokojenia wspólnych potrzeb (wzajemnej pomocy). Zasadnicze cele ich działalności, a więc opieka lekarska... nabywanie lekarstw

utrzymywanie zakładów do ratowania zdrowia, należą niewątpliwie do kategorii potrzeb społecznych. Przedsiębiorstwa, prowadzone przez spółdzielców, które wszystkie podają, nie są zasadniczo obliczone na zysk, lecz na pokrywanie potrzeb członków”.

Sprawa szła się niewątpliwie o Sąd Najwyższy.

Sąd okręgowy w Rzeszowie wydał wyrok, sprzeczny z interesami ludności wiejskiej. Wyrok zahamował bowiem działalność instytucji służby zdrowia.

Wielkie spółdzielnie zdrowia są w Polsce wyjątkowo potrzebne. Byłyby one najrajdziejniejszym środkiem przeciw rozpętlaniu wśród chłopstwa plagi znochostrwa.

Wyrok rzeszowski zapadł niewątpliwie zgodnie z literą prawa. Tem gorzej! Oznacza to bowiem, że litera prawa jest najwyraźniej skłócona z potrzebami życia.

Szykany

Polski „Dziennik Związkowy” w Chłagowie donosi o osobliwych praktykach, uprawianych przez wielkie towarzystwo telegraficzne „Western Union”, wobec depesz w języku polskim.

Dla telegrafistów w językach niemieckim, francuskim, holenderskim, duńskim i t. d. istnieje jednolita taryfa. Na tomiast polski wyraz liczy się za jeden wyraz tylko wówczas, gdy ma pięć liter. Gdy posiada sześć — liczy się już za dwa wyrazy; natomiast angielskie, niemieckie, francuskie wyrazy, choćby liczyły kilkanaście liter — liczą się za jedno słowo.

Dlaczego? Zwyknęły należyć, że Polacy amerykańscy wysyłają rocznie telegramy za dziesiątki tysięcy dolarów, a zrozumie się, jak krzywdzące są to osobliwe praktyki.

Prawdź.

Tego robić nie wolno bo to jest nadużycie...

— Kupować papier? Płacić za druk? Po co? Czy mało papieru w urzędzie? Czy nie ma tam maszyn do powielania i drukowania?

— Potrzebne samochody na wycieczki organizowane przez stowarzyszenia? A od czego wiceprezes jest pan, który pracuje w instytucji państwowej? Wznieść się kilka samochodów z garażu...

W ten sposób robi się oszczędności... Takie rozumowanie nie jest rzadkością na posiedzeniach niezliczonych stowarzyszeń, których członkowie, Litry równocześnie z racji swego stanowiska, dostępu do dobra państwowego.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

— Kupować papier? Płacić za druk? Po co? Czy mało papieru w urzędzie? Czy nie ma tam maszyn do powielania i drukowania?

— Potrzebne samochody na wycieczki organizowane przez stowarzyszenia? A od czego wiceprezes jest pan, który pracuje w instytucji państwowej? Wznieść się kilka samochodów z garażu...

W ten sposób robi się oszczędności... Takie rozumowanie nie jest rzadkością na posiedzeniach niezliczonych stowarzyszeń, których członkowie, Litry równocześnie z racji swego stanowiska, dostępu do dobra państwowego.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.

Każdy znający te stosunki musi przyznać, że istotny stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie. Niewykluczone, że istoty stan rzeczy odmalowany tu został raczej błędnie.



Gdyby się tak rozejrzeć po Polsce, jak duża i szeroka, w pałacu i kamienicy, w willi i chacie, urzy się: rozkoleśnane sosnowe kołyski, białe wózekki z muslinowymi firankami, blaszane niebieskie łóżeczka, „wieszalki” rozbite na prostej szmaty parciej.

Tu i tam — drobna kruszynka, bezbronna, zdana na naszą czułość i opiekę.

Najmłodsza ludzka płonka, małutka a najważniejsza istota — przyszyły obywatel!

Bujna fala dopływa co roku świeżo krew Narodu. W ostatnim roku mieliśmy 876.667 urodzeń! Prawie milionowa armia ludzka rośnie nam w matczynych ramionach.

Przez 5 lat cicho jest o małych płonkach. Czasem dadzą znać o sobie cyfra szepceń ospy, czasem straszliwa liczba ofiar grypy, dyftery...

Małutkie ich oddziały stają powolne, u drzwí przedszkoli. Mało ich! Ledwie trzy i pół procent. A szkoda... Przedszkole kształci, rozwija i uśpietnia. Tu jest wielkie puste pole do roboty!

Małe pieśczołki, geniuszki, tohuzy i oberwańce „niewieścieja” po domach rodzicielskich lub przesiadają zatrutą atmosferą ulicy...

Jakaś mała Lilusia żyje w ciemnym ciepletku własnego ślicznego pokoju. Na półkach ma góry zabawek. Także — siedem „córerek” z porcelany. Kiedyś usłyszała, że jakimś dzieciom braknie chleba:

— To nie wielkiego — szczebiocę — przecież mogą jeść ciasteczka! Jakis piegowaty Franek odłiera codziennie od ojca. A to stółki sąsiadów z przeciwną gołębą, a to popuś matce wyzmaczka na młyn parowy, a to utyłal matki w błocie rymszoka.

I tak źle i tak niedobrze... Przed bramami szkoły staje co roku wielki legion szkolnego rekruta. Mamy 5.400.000 dzieci w wieku szkolnym. Pięć milionów głów jasnych i ciemnych, oczu błękitnych i szarych pochyla się nad zeszytem i książką. Uczą się o Polsce, dla Polski!

Na tym radosnym obrazie plama ciemna:

Oto słowa pana ministra oświaty, wypowiedziane na zebraniu Komisji Budżetowej dnia 28 stycznia 1936 roku:

„Naturalna zwykła urodzeń w latach powojennych od roku 1927—8 zwiększa liczbę dzieci w wieku szkolnym ponad dwa miliony. Ponieważ równocześnie idzie ciągle zmniejszanie środków materialnych, które powoduje z dnia na dzień coraz dotkliwszy deficyt naszego stanu oświaty, liczba dzieci w roku bieżącym nie mających miejsca w szkole, wynosi około miliona!”

Straszliwe słowa, straszliwa prawda. Dla miliona dzieci niema miejsca w szkole.

To nie wszystko...

Te dzieci — wiejskie, które chodzą nawet do szkoły, przebywają po 3 i więcej kilometrów. Tam i spowrotem czyni to 6 kilometrów w prostej linii! Po błotach, wśród mrozu i szarogłowie wlecząc się dzieci, głodnie, z garścią złomych kartoli w parciej torbie.

cianej torbie.

Dopiero gdy dziecko jako młodzieniec stałe do poboru, wyłazi sztydo z worła. Niski wzrost, wąskie ramiona, płaska klatka piersiowa, zwiotczałe muskuly, żółta cera...

I jeszcze jedno...

By pomieścić jaknajwięcej dzieci w szkołach, stłacza się je w klasach ponad miarę, a zmniejsza się ilość godzin do nauki. Dochodzi do tego, że dzieci mały tylko po 6 godzin głośnej nauki tygodniowo, godzinie dziennie!

Rezultat? Do poboru stanęło w tym roku 26 proc. powrotnych anal fabetów.

O tych rzeczach trzeba myśleć, wołać, radzić! Zagadnienie zdrowie go dziecka, w przyszłości zdrowie go, oświeconego obywatela, siega



Dzieci z rozradowaniem minami opuszczają szkołę, ciesząc się perspektywą kilkunastu dni wolności.

Oczy i uszy świata Bruno Winawer: „Podróże na gape”

Wiedza idzie naprzód siedmionastymi krokami. Na całym wielkim świecie, pomimo wszelkich kłopotów politycznych, społecznych, czy zahamowań ekonomicznych, wciąż coś się dzieje nowego w dziedzinie wynalazków ludzkich. Niema niemalże dnia, w którym ktoś czegośby nie wynalazł, nie odkrył, nie ukończył.

Loty do stratosfery i spuszczenie się w głębinie morskie, zdobywanie niebotycznych szczytów, odkrywanie nowych wartości w kinie, radiu, atomistyce, czy biologii, odkrycia fizjologiczne, medyczne, odsłanianie tajemnic organizmów ludzkich i przestrzeni międzyplanetarnych. Ciągłe coś dzieje się. I to coś niesłychanie ważne, podstawowe dla naszego życia, epokowego.

Stąpamy po naszych codziennych ścieżkach: idziemy do domu do pracy i spowrotem, a w dalekich laboratoriach, pracowniach, obserwatoriach jacyś nieznani nam ludzie pracują, by zmienić oblicze świata, a tem samem i zahaczyć o nasze istnienie. O tych najważniejszych w gruncie rzeczy dla nas sprawach wiemy nieskończenie mało.

Zagranicą zrozumiemo już ważność biuletynów z owego frontu nauki. Najpoważniejsi uczeni są jednocześnie pisarzami, którzy informują „najprostszymi” nawet ludzi w najprzystępniejszej formie o tem, co się dzieje ekologicznie, zagranicą na swoich De Krutów, Russellów, Comptonów, Jeanów, Ameryka ma stałe biura prasowe, gromadzące wyłącznie wiadomości o nowych wynalazkach z dziedzin wiedzy.

My mamy Brunona Winawera. Ten fizyk z wykształcenia, poeta z

natchnieniem, humorysta z niezwykle rozwiniętym poczuciem komizmu i pisarz z upodobaniem i talentem jest dla nas tem, czem kronika filmowa „Oczy i uszy świata” dla kinowego widza, czem owe biura prasowe naukowe są dla Ameryki. Chodzi o wielki krok, który światu i ma szeroko otwarte oczy na wszystko, co się dzieje na najważniejszych z frontów świata: na „onię” wiedzy, jak mocno zahaczającej o nasze codzienne życie.

Trzymamy rękę na wleży żywym i wciąż bijącym pulsie wysiłków wiedzy ludzkiej i dzieli się z czytelnikami. Jego ostatnia książka „Podróże na gape” (wyc. Współczesne), to zbiór wspaniałych felietonów, w których każdy jest nowym komunikatem o najsławniejszych wynalazkach, wyczynach naukowych, wysiłkach i próbach.

Winawer nie ogranicza się do podawania komunikatów. Jako rasowy, pełen poczucia humoru i temperamentu pisarz, prześwietla owe fakty promieniami niezwykle trafnych i zajmujących komentarzy. Takie rozdziały, jak ten, w którym w absurdalnej uprzejmym jest wilek prawd naukowych, przechodząc od anegdoty do wynalazku: czy ten, gdzie podkreśla ciemne strony ostatnich zwycięstw wiedzy, czy ten, gdzie zastanawia się nad tem, co robić z czasem, którego oszczędza nam ostatnio rozwinięta technika — to dowody filozoficznego umysłu autora w najprostszym i najlepszym znaczeniu tego słowa.

„Podróże na gape” czyta się, jak najbardziej zajmujące rozdziały powieści i ani się spodziewać czytelnik, gdy dobrnąwszy do końca tomu, będzie miał uporządkowane w głowie ważne wiadomości.

My mamy Brunona Winawera. Ten fizyk z wykształcenia, poeta z



Zabawa na ulicy

co w trawie piszczy...

Najbardziej interesująca książka...

— Jaka książka pani najbardziej lubi? — zadał młodej aktorce zapytanie dziennikarz, robiący z nią wywiad.

— Książeczka P.K.O. w pięciu tomach...

„Kochane balasty”

W sferach teatralnych aktorów, aktorki mało użytecznych, a angażowa-

nych przez protektorkę nazywała „ba lastami”. Jeden z dyrektorów prowincjonalnych po przybyciu do Warszawy spotyka pewną aktorkę, która wita słowami:

— Jak się masz, kochany balaście!...

Do suchej nitki...

Przy stoliku w kawiarni ogródkowej „obrabia” się bliźniego jednego po drugim — jaknajgrutowniej...

— To prawdziwie deszczowy stół! — odzywa się ktoś.

— Dlaczego — deszczowy? Przecież piękna pogoda...

— Tak... Ale każdego do suchej nitki...

Karolina Beylin

Strach metalowców paryskich



Robotnicy metalowi we Francji rozpoczęli strajk, w którym bierze udział przeszło 50.000 ludzi. Okupowali oni warsztaty pracy, pozostając na terenie fabryki dnem i nocą. Na zdjęciu naszym widać rodzinny strajkowniczy, dostarczający swym najbliższym żywność.

Wódz czerwonoskórych na polskim okręcie

„Grzmiały Piorun” z wizytą u białych twarzy

(Korespondencja własna)

Kopenhaga, 30 maja.

Każdy postać polskiego transatlantyku „Pilsudski” w porcie kopenhaskim gromadzi duże rzesze ciekawych. Jednakże w ub. śróde przybycie „Pilsudskiego” do Kopenhagi w drodze z Nowego Jorku do Gdyni, śladem tłumy kilkakrotnie większe, niż zazwyczaj.

Przeważała młodzież i dzieci.

Tym razem sensacją był „Grzmiały Piorun”, autentyczny wódz indyjskiego plemienia Anasos, syn „Czarnego Orła”, a ponadto wnuk samego historycznego Winnetona.

Jego to bowiem przywiózł na swym pokładzie m/s „Pilsudski” z Nowego Jorku. Jego i jego nadobną małżonkę „Białą Lilję”.

„Grzmiały Piorun” przybywa do Kopenhagi. Bynajmniej jednak nie w jakieś misji politycznej! Stąd, z Kopenhagi, rozpocznie swój pochód triumfalny po starej Europie, jako — artysta kabaretowy. Specjalnością tego czerwonego wodza i jego małżonki jest indyjski taniec wojenny, którym produkować się będą w music-hallach i variétés.

Starek zwolna przybliży do redy. Z hukiem wypadła kotwica.

Na pokładzie „Pilsudskiego”, w pełnym stroju indyjskim czeka na przejazd stawiciele prasy „Grzmiały Piorun”. Przy jego boku „Biała Lilja”.

Młknie syrena okrętowa. Wódz Indian widocznie czekał na te chwile i wydał z siebie przeróżne okrzyki: „Uhu, uhu!”

Ktoś z mniej odważnych zbliżył. Mąż i żona usłyszeli, że chodzi jedynie o okrzyki przywitania Apaszów. „Grzmiały Piorun” jest stuprocentowym Indianinem, żywa postać z dzieł Karola May. Mówi świetnie po angielsku.

Odczuwając go z wiarą kołem dziennikarzem opowiada o przebiegu podróży, o tem co myśli o wojnie włosko-abyssyjskiej, o nęgu, o Rosji sowieckiej.

Wódz chwali sobie kuchnię na „Pilsudskim”. Zwłaszcza smakowała mu polska „Ogista woda”, którą poczuł w „Wyborowa”, która — według kwieciстых słów „Grzmiałego Pioruna” — jak białkiewka podziła do żołądka. Wódz nie omieszkał zabrać ze sobą z bufetu okrętowego kilka jej butelek. Leżą one teraz w walizkach obok towarów i innych oryginalnych indyjskich śmiertelnościowych instrumentów.

Indianin wraz ze swą małżonką w

dość oryginalnie pozie ustawia się przed obiektywami aparatów filmowych. Ma to być jedna z figur tańca wojennego.

Po załatwieniu formalności paszportowych, „Grzmiały Piorun” opuszcza statek.

Z trudnością przeciska się przez dzielnice, która rozgłoszonym wzrokiem patrzy na potomka Winnetona. Jakąś przystojną panienką prosi Indianina o drobny pamiątek. Czerwonoskóry dzielnice z uśmiechem wręcza jej jedno kłopotliwie z swych piór, składających się na

wspaniałe przybranie głowy. Po chwili takową odjeżdża do hotelu.

Według opowiadania jednego z członków załogi „Pilsudskiego”, Indianin był bardzo przyjemnym pasażerem. Rozdawał autografy, wbrew zwyczajom indyjskim — nie oskalpował żadnej „białej twarzy”, a z kapitanem statku wypili nawet fajkę pokoju.

Zapowiedział, że przez Atlantyk zdecydowany jest odjechać tylko po dwóch skamiłkach. Dla komfortu, młodym kompani i — „ognistej wody”.

B. D.

Warszawskie migawki sądowe



Wypadek mecenas

Kto w niej — pośpiech czy dorożkarz?

Marzyć oczywiście nie możemy o tem, by powstał u nas jak w Ameryce klub ludzi żających ponad 150 kilo.

Przecieżno obrwał polski to nierzadko kiedy osiągać jakiejś przyzwoitą wagę.

To też z prawdziwą satysfakcją, a nawet czułością patrzy stolicą na znanego adwokata, mecenas N. ratującego nasz honor na tym odcinku.

Nie mamy ostatnich danych jak jest obecny rekord światowy w dziedzinie wagi ludzkiej, patrząc jednak na mecenasu jadącego dorożką odnosimy wrażenie, że za jego surawą barwy polskie zajęłyby jednak mimo wszystko jedno z czołowych miejsc w międzynarodowej konkurencji.

Mecenas N. wypełnia całą dorożkę bez reszty i siedzi w niej jak w klubowym fotelu. Innych środków lokomocji nie używa i jest to podobno jedną z przyczyn demotywacji u nas tak zatruwającego demotryzacji. Jeśliż nawet w tem twierdzeniu było nieco przesady, niewątpliwym faktem jest, że przyznajmniej dla dorożkarzy warzawskich życie sobie dostojnie na koszt mecenasu.

Z zażenowaniem przeto przysięgamy o opisywaniu przykrości jak „półkała cenenego adwokata” w dniu wczorajszym właśnie ze strony tak popieranego przez niego środka lokomocji.

Pan mecenas jak zwykle rano śpiesząc do sądu skierował swe kroki w stronę stojącej przy zbiegu Marszałkowskiej i Piłsudskiego, do rożki.

Zaledwie postawił nogę na prawym stopniu i rzucił woźnicy adres, zaszło coś nieoczekiwanego i przerażającego.

Wheikuł zadął, zajeżdżał i wojno, ale stałe poczynał się przechylać na prawa burtę, jak tonący krawczyk. W chwili późniejszej przybrał pozycję prostopadłą w stosunku do jezdni, a w następnej minucie wywrócił się do góry kołami, co w języku morskim nazywa się „do góry pietką”.

Rzecz jasna, że dorożkarz spadł z koła i machnąwszy w powietrzu trzy oszalałamię mydło, rznął głową wprost pod rosnące na chodniku drzewko.

Odnosił przy tem kilka dotkliwych obrażeń nosa i giza na czole wielkości giesiego jala.

Na ulicy powstało zamieszanie. Przechodnie pośpieszyli na ratunek dorożkarzowi, który trzymał się za guz, ujął w ręce koński ogon na kiju używano do czyszczenia dorożki i wystąpił z ostrym przemówieniem przeciwko adwokatowi.

Mecenas w skonsternowanym ad hoc przemówieniu obojętnie dowozili swej niewinności, udowodniając czarno na białym, że dorożkarz musiał się znajdować w letargu skutkiem nadużycia napojów alkoholowych i dlatego spadł z koła.

Wówczas mistrz biał wskazywał na przewróconego konia zawołał: — A on tyż jest pijany!

W tym stanie rzeczy nadbiegło mu posterunkowe nie pozostało mu innego, jak spaść proto kół. Będzie ciekawy proces w sądzie.

Wypadek powyższy nasuwa uwagę pod adresem zarządu miasta, by niezwłocznie zechciał obciążyć kwiecim trawnik w miejscu zaiscia.

Najbardziej odpowiadałyby celowi bratki, których aksamitne, niekiedy korony, najłatwiej mogą przewrócić przy skutku unadku dorożkarzy.

W słońcu



Jeszcze jeden „redaktor” spod ciemnej gwiazdy

Z polecenia prokuratury w Warszawie aresztowano oszust, podającego się za dziennikarza Mieczysława Żybermana, który w podstępny sposób wyłudził od p. Bronisławy Kaliskiej około 20.000 zł.

Zyberman przez jakiś czas mieszkał w Warszawie, gdzie rzekomo był na studiach, wydając równocześnie pismo „Sportowiec”, na które starał się w Polskim Komitecie Sportowym w Paryżu o subsydia.

Wróciwszy do Warszawy, szukał finansistów na założenie pisma sportowego. Udało mu się wreszcie namówić p. Kaliską, od której wyłudził około 20.000 zł.

„Sportowiec” po kilku numerach przestał wychodzić i wywozować p. Kaliską zorientowała się, że padła ofiarą oszusta.

Zyberman wyłudzone pieniądze tracił na grę w karty i hulanki.

Oskarżenie lekarza o spowodowanie śmierci

Do prokuratury w Warszawie wpłynęła skarga przeciw lekarzowi szpitalnemu, dr. Sz. o spowodowanie, przynajmniej częściowo, śmierci ucznia, Szymona Bukowskiego.

Dr. Sz. dokonał uczniom w szkole strzyżków przeciwdrobnoustrojowych. Po strzyżku Bukowski rozchorował się.

Przewieziony do szpitala zmarł.

Ojciec w skardze do prokuratury twierdził, że zastrzyk dokonany był z pominięciem obowiązujących środków ostrożności.

Władze prokuratorskie wszczęły w tej sprawie dochodzenie.



WARSZAWSKIE

PONIEDZIAŁEK

8.00 — Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę” — 8.15 — O przygotowaniu do przedmiotów — 8.30 — Pogadanka — 8.45 — Dziennik Północny — 8.55 — Programy lokalne.

9.00 — Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyszta w Warszawie.

11.00 — „Coccoli i wietecznicy” — koncert muzyczny. W przerwie ok. godz. 13.10 „Coccoli” — fragment z powieści Anny i Jerzego Kławińskiego p. t. „Gruc” (w serialu).

14.30 — „Płynący” — film serialowy, do pasterczarstwa doświadczenia.

15.30 — „Królowa polskiej bałki” — Marji Kowalczyk, audycja dla dzieci młodzieży. 15.45 — Koncert popularny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimskiego.

16.45 — „Kobylki zasłużone” — pogadanka.

17.00 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R.

17.50 — „Sześć zwycięskich chorów w turnieju śpiewaczym Stowarzyszenia Śpiewaków Świątecznych” — transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach.

18.20 — Recital fortepianowy Bolesława Wysockiego.

19.30 — Recital fortepianowy Heleny Złotnickiej z Krakowskiej (z Krakowa).

20.00 — Recital śpiewaczy Heleny Złotnickiej z Krakowskiej z zespołami Krakowskiego Kwartetu Śpiewaczego, 20.30 — „Na fundamencie niebezpiecznej miłości” — film.

20.45 — Dziennik wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna.

21.00 — 22.00 — Koncert w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej.

22.00 — Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgrywek P. R.

22.15 — Tr. fragmenty meczu piłkarskiego „Pogoń” — „Admira” (Wiedeń) (z Łodzi).

22.30 — Muzyka salonna w wyk. Małej Orkiestry P. R.

WTOREK

6.30 — Pieśń „Kiedy ranne wstaje słońce”.

6.45 — Gimnastyka 6.50 — Programy lokalne. 7.20 — Dziennik poranny. 7.50 — Programy lokalne. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 — Audycja dla robotników.

12.15 — Audycja dla szkół (dla dzieci młodzieży). „Śpiewalnia pionierów” prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 12.35 — Programy lokalne. 12.50 — Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 — Programy lokalne. 12.58 — Dziennik południowy.

13.30 — Wiadomości gospodarskie. 14.45 — Skierunki K. O.

15.00 — 16.45 — Koncert w wyk. zespołu P. R. (z Poznania). 16.45 — „Skarby Polskiej” — literatura polska — audycja.

17.00 — Utwory fortepianowe na 4 ręce w wyk. Ignacego Rosenbauma i Jerzego Sulikowskiego. 17.30 — Mała Ork. P. R. pod dyr. Edy Dława Górnyczyk. 17.50 — „Piosenki bezzygł”, pogadanka.

18.50 — Pogadanka aktualna.

19.00 — Recital wiośniowy Tadeusza Litana. 19.30 — Tr. z fragmentów zawodów międzynarodowych w Krakowie. 19.45 — „Wycieczki pionierów” — koncert muzyczny Wiktora Budzkiego w wykonaniu zespołu i orkiestry. 20.40 — Tr. z Sienkiewicz, a ekspedycja do Kamerunu”. 20.55 — Dziennik wieczorny. 21.05 — Koncert muzyki operowej w wyk. Orkiestry P. R.

22.20 — 22.40 — Erwin Schulhoff. Concertino na flet, alt i kontrabas. 22.40 — Programy lokalne.

23.00 — 24.00 — Programy lokalne z Warszawy.

ZAGRANICZNE

PONIEDZIAŁEK

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teatru). 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

20.00 — Budapeszt: „Gdzie skowronki śpiewa” — opera Lehar. 22.15 — Anglia (Reg. Prog.): „Serenada” (Kawaler srebrnej ręki) — opera R. Straussa (akt I).

23.40 — Anglia (Nat. Prog.): Recital fort. Buscha.

Wtorek

19.30 — Praga: „Czart i Kasia” — opera. Dwoje (z Teat

Zielone Świąta

Ustanowione na pamiątkę trumfalego pchodu Chrystusa Zielone Świąta mają swój szczególny urok. Przypadały w okresie rozkwitu przyrody, budzące się do letniego życia. Jedynie to wielkie chrześcijańskie święta obchodzone wśród czasów zieleni. Są one też, jak żadne inne, symbolem związku człowieka z przyrodą, otaczającym wszechświatem, przejawem związania całego stworzenia w jeden twór organiczny, kontemplujący wielką rozkosz istnienia. Nigdy może nie występuje ona w tak silnych formach jak w czasie Zielonych Świąt. Znużony człowiek szuka w czasie tych obu dni ukojenia i spokoju. Odbijają się masowe wycieczki poza miasto. Dawniej nosiły one charakter powojenny, włączono były do kultu, jako częścią konieczną i niezbędną. Dziś znowy ten zanika powoli. Niemniej jednak jeszcze panuje. W Krakowie i Warszawie odbywały się masowe wycieczki na Bielany. A i u nas podmiejskie lasy przepełnione jeszcze ludnością. Człowiek, spragniony zieleni, przychodzi mieszkanka galeziemi brzoź, pięknymi liśćmi bluszczów. Lud wiejski wiąże z o-

kresem świąt tych szereg ob-
rębnych zwyczajów i padeń.
Tejoroczne Zielone Świąta
łącza się z przepiękną pogodą.
Niech radość i zadowolenie, w
jakich oni upływają, przyspo-
rzą wiary w piękno życia, i siły
do przetrwania szarych, zno-
nych dni pracy.

Nowa faksa za czynności komorników

Pisaliśmy już poprzednio o
nowej takse. Dla informacji po-
dajemy szczegółowsze wiado-
mości. Strona, która wnosi o pod-
jęcie przez komornika czynno-
ści, połączonej z opłatą lub wy-
datkami, obowiązana jest wpła-
cić mu zaliczkę na pokrycie tej
opłaty lub tych wydatków. O-
płaty i wydatki, od których stro-
na była uwolniona lub których
nie uściła, komornik pobierze
od dłużnika. Opłaty i wydatki,
nieuiszczone przez dłużnika, ko-
mornik wyegzekwuje od strony,
która żądała wykonania czyn-
ności, chyba, że służy jej uwol-
nienie. Opłata jest stosunkowa
lub stała.

Wysokość opłaty stosunko-
wej zależna jest od wartości
rozszerzenia, obliczonego wraz
z odsetkami, kosztami i innymi
należnościami.

Cała opłata stosunkowa wy-
nosi: przy wartości do 50 zł.
włącznie 2 zł., przy wartości
ponad 50 zł. do 100 włącznie
3 zł., ponad 100 zł. do 200 zł.
4 zł., ponad 200 zł. do 400 zł.
6 zł., ponad 400 do 600 zł.
7 zł., ponad 600 do 1000 zł.

Doręczne „Święto Morza”

Dorocznym zwycięzcom Liga
Morska i Kolonialna urządziła
w dniach 27—29 czerwca r. b.
„Święto Morza”. Będzie to już
piąte z rzędu „Święto Morza”.
Protokół rządził obiad Pan
Wojewoda gen. Paślawski. Ob-
chodzono w całej Polsce ur-
czyścić, ma się ono stać wielką
manifestacją całego społeczeń-
stwa na rzecz rozwoju siły na-
szej na morzu.

Tylko bowiem mocno ustalo-
na pozycja na morzu oraz silna
armia i flota mogą zabezpie-
czyć, w obecnej tak skompli-
kowanej i niepewnej sytuacji
międzynarodowej, nasze stano-
wisko w świecie. I dlatego je-
dnym z głównych celów „Świe-
ta” jest zbiórka na Fundusz
Obrony Morskiej w skrócie
zwanej F.O.M. Nie wątpimy, że
wszyscy, którym te sprawy leżą
głęboko na sercu, wezmą jak
najlichnijzy udział w „Świe-
cie Morza” i poprą akcją, zmie-
rzającą do zebrania funduszu
na obronę morską Rzeczy-
spolitej.

Roboty konserwacyjne na szlaku Grodno—Wilno

Jak się dowiadujemy, wy-
sągnowano 54 tys. zł. na prze-
prowadzenie robót konserwacyj-
nych na szlaku Grodno—Wilno.
Roboty rozpoczęły się już
w okolicach Grodna.

Obchód X-lecia

urządowania Pana Prezydenta R. P.

Dnia 3-go b. m. według
ustalonego już przez Komitet
Obywatelski programu odbę-
dzie się o godz. 10 rano naboże-
stwa w kościele farnym i świą-
tyniach innych wyznań z okazji
obchodu dziesięciolecia ur-
ządowania Prezydenta R. P. Prof.

Ignacego Mościckiego. Po na-
bożeństwie odbędzie się defi-
lada oddz. wojska i hufców P.W.
O godz. 19 przed Urzędem
Wojewódzkim odbędzie się
Zgromadzenie Obywatelskie, ce-
lem wyrażenia hołdu Dostoje-
mu Jubilatowi i złożenia na
ręce Pana Wojewody cdpow-
iedniej rezolucji. Komitet Oby-
watelski wywala ludność mia-
sta do wzięcia udziału w uro-
czystościach i przybrania gma-
chów i domów, chorągwiami
państwowymi i portretami Pre-
zydenta.

Usprawnienie załatwiania spraw w urzędach zależy od samych obywateli należy przestrzegać godzin przyjęć

Stwierdzono na podstawie
sposobu w Starostwie Grod-
zkim, że mieszkańcy miasta
Białegostoku zgłaszają się do
biur przez cały okres urzęd-
owania, nie stosując się do go-
dzin przyjęć uwidoczni-
onych w tablicy orientacyjnej, nawet
w wypadkach, gdy prosby ich
nie wymagają natychmiastowe-
go załatwienia. Postępowanie
to utrudnia pracę urzędnikom
i jest szkodliwe dla ogółu miesz-
kańców miasta. Zgłaszający się
w niewłaściwych godzinach in-
teresant, nie zdaje sobie spra-
wy, w jakim stopniu przyczyni-
ają się do zatamowania nor-
malnego funkcjonowania urzę-
du. Następstwem tego są zaka-
żenia mieszkańców, ze Staro-
stwa Grodzkiego zbyt długo za-
łatwianie wniesione prosby. Gor-
zej się jeszcze przedstawia
sprawa interesantów, zwywa-
nych w oznaczonych dniach i
godzinach. Interesanci ci przy-
chodzą do Starostwa bardzo
często przed oznaczonym ter-
minem lub po terminie.

Postępowaniem takim burza
cały program dan. Starosty, wzglę-
nie poszczególnych referentów,

Wyniki zawodów lekkoatletycznych Wilno—Białystok Nieznaczna przewaga Wilna (68:65)

Wczoraj na boisku sporto-
wym w Zwierzynie odbyły się
zawody lekkoatletyczne pomię-
dzy reprezentacją Wilna i Biał-
egostoku.

W biegu na 110 mtr. przez
plotki pierwsze miejsce zdobył
Wieczorek (Wilno), uzyskując
czas 15,9 sek., wślad za nim
przybył Owens (Białystok), na-
stępnie Luckhaus (Białystok) i
Gedgowt (Wilno). W biegu na
100 m. według kolejności przy-
byli: Zasłona (Białystok) 11,2
sek., Zieliński (Wilno), Żardzin
(Wilno), Liedtke (Białystok).

Bieg na 400 m.: Liedtke (Biał-
ystok) 53,2 sek., Zieliński (Wilno)
53,6 sek., Lewkowicz (Białystok),
Czerzawski (Wilno). W biegu
na 800 m.: Zylewicz (Wilno) 2
min. 1,9 sek., Strzałkowski (Biał-
ystok), Trocki (Wilno), Czer-
nastek (Białystok). Bieg na 5000
m.: Półtorak (Białystok) 16 min.
10,6 sek., Łukaszewicz (Biał-
ystok), Ruszlewski (Wilno), Troc-
ki (Wilno).

W rzutach kulą osiągnięto
wyniki następujące: Fiedoruk
(Wilno) 13,77 m., Wojtkiewicz
(Wilno) 12,07 m., Dysk: Fiedoruk
(Wilno) 41,08 m., Kozłowski (Wil-
no) 39 m., Sawicki (Białystok)
36,02 m., Małyszko (Białystok)
33,65 m.

Skok w dal: Luckhaus (Biał-
ystok) 7,09 m., Wieczorek (Wil-
no) 6,86 m., Wojtkiewicz (Wilno)
6,53 m., Zasłona (Białystok) 6,10
m. Skok wzwyż: Luckhaus (Biał-
ystok) 1,81 m., Gedgowt (Wil-
no) 1,76 m., Owens (Białystok)
1,66 m., Fiedoruk (Wilno) 1,61
m.

Oszczep: Wojtkiewicz (Wilno)
57,42 m., Zieniewicz (Wilno)
48,68 m., Szelest (Białystok) 48
m., Sawicki (Białystok) 47,02 m.
Trójskok: Luckhaus (Biał-
ystok), Kozłowski (Białystok), Fie-
doruk i Zieniewicz (Wilno).

Sztafeta 4 x 100: Białystok 45,2
sek., Wilno 46,1 sek. Sztafeta
olimpijska: Wilno 3 min. 31 sek.,
Białystok 3 min. 35 sek. Ogól-
ny wynik 68:65 na korzyść
Wilna.

W czasie zawodów, którym
towarzyszyła piękna pogoda pa-
włała wzorowy porządek. Pub-
liczności na trybunach sporo;
piękne sukcesy naszych zawo-
dników witane były żywymi ok-
laskami.

Wisielec

W lesie w pobliżu prochow-
ni wojskowej został znaleziony
wisielec, przy którym nie zna-
lezione żadnych dokumentów.
Policja wszczęła dochodzenie
celem ustalenia tożsamości

Sklep skór

SI. KARBOWSKI
został przeniesiony z lokalu
ul. Pierackiego Nr. 47 do
lokalu przy tejże ulicy Nr. 28.

Popierajcie P. C. K.

Odwołania od orzeczeń starościńskich

W dniu wczorajszym Sad
Okręgowy rozprawił w try-
bie przyspieszonym szereg
spraw za zakłócenie spokoju
publicznego. Były to przeważ-
nie odwołania od orzeczeń staro-
ścińskich. I tak: sąd staro-
ściński ukarał Piotra Wasilew-
skiego (Bałantarnia 4) na grzyw-
nę w wysokości 7 zł. Obecnie
został on uniewinniony. Na sku-
tek orzeczenia Starostwa Grod-
zkiego, Bolesław Potocki (Wa-
silkowska 13) miał zapłacić
grzywnę w kwocie 30 zł. Unie-
winniono go również. Zatwier-
dził natomiast sąd Stanisła-
wowi Piśczadłowskiemu (Pro-
sta 6) 14 bezwzględnie a-
resztu.

Przeniesienie radja na lotnisko nie wymaga uciążliwych formalności

Zapewne wielu z naszych let-
ników zamierza zabrać ze sobą
na wycieczki radjo. W tym ce-
lu podajemy przepis, dotyczą-
cy opłat za radjoodbiorniki let-
niskowe.

Posiadaacz zarejestrowanego
aparatu radiowego, wyjeżdża-
jący na letnisko, kurację lub u-
top, ma prawo do t. zw. stacji
letniskowej. Przywilej ten po-
lega na tem, że stacja letnisko-
wa nie wymaga oddzielnego ze-
zwolenia i dodatkowego ui-
szczenia opłat radiofonowych,
pod tym jednak warunkiem, że
opłaty radiofonowe są nadal
uiszczane w miejscu stałego za-
mieszkania (t. j. bezpośrednio
w tym urzędzie pocztowym, któ-
ry wydał uwolnienie), samo
zażezwolenie znajdować się
będzie przy stacji letniskowej
wraz z ostatnimi kwitami o-
płat radiofonowych. Na czas
uruchomienia stacji letniskowej
radiostacja odbiorcza w stałym
miejscu zamieszkania musi być
tak zabezpieczona, by nie było
nawet pozorów, że może być
wykorzystywana jednocześnie
ze stacją na letnisku.

Kary

w trybie przyspieszonym

Starostwo Grodzkie za zakłó-
cenie spokoju ukarało w try-
bie przyspieszonym następują-
ce osoby: Eljasza Alpina (Fa-
bryczna 34) na grzywnę w wy-
sokości 50 zł., Salomona Gier-
szuni (Sienkiewicza 94) grzyw-
nę w kwocie 100 zł., Ruwina
Podryckiego (Wolkowskiego 3)
na 7 dni bezwzględnie aresztu
i Marijana Sobieszczańskiego
(Piłsudskiego 5) na 7 dni a-
resztu.

„HALINA”

BIAŁYSTOK,
ul. Sienkiewicza 12.

POLECA:
Piękne suknie, komplety,
bluzki w wielkim wyborze,
szlafroki, pitamy oraz
narzutki.
Ceny umiarkowane.

Przyjmujemy Pożyczki Państwowe przy nabyciu radjoodbiorników



SKŁADY RADJOTECHNICZNE

L. MOWSZOWSKI

BIAŁYSTOK, M. PIŁSUDSKIEGO 22, Tel. 2-14.

NAJNOWSZE MODELE DOBROE WARUNKI PŁATNOŚCI

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7 w
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-81.

„ŚWIAT”

Pocz. 6

Dziś

MAZUR

Dawno oczekiwany w Białymstoku
największy film roku 1936

W roli głównej

POLANEGRI

Aparaty fotograficzne

na dogodnych warunkach
Wszelkie
artykuły fotograficzne
POLECA

L. MOWSZOWSKI

Białystok

M. Piłsudskiego 22, tel. 2-14

POLSKI APARAT
FOTOGRAFICZNY.



KORONA

„MODERN”

Poniedziałek 6, 8, 10

CENY OD 25 gr.

Film o nieznanym tam namiętności wschodu

Czu Czin Czau

W rolach głównych

Anna May Wong, Fritz Kortner

Od 12—230 popoł. Ceny od 25 gr.

SENIORITA W MASCE